



Wdowa i prorok

XXXI Niedziela zwykła

Ewangelia (Mk 12, 41-44)

Jezus, usiadłszy naprzeciw skarbony, przypatrywał się, jak tłum wrzucał drobne pieniądze do skarbony. Wielu bogatych wrzucało wiele. Przyszła też jedna uboga wdowa i wrzuciła dwa pieniążki, czyli jeden grosz.

Wtedy przywołał swoich uczniów i rzekł do nich: «Zaprawdę, powiadam wam: Ta uboga wdowa wrzuciła najwięcej ze wszystkich, którzy kładli do skarbony. Wszyscy bowiem wrzucali z tego, co im zbywało; ona zaś ze swego niedostatku wrzuciła wszystko, co miała na swe utrzymanie».

1. czytanie (1 Krl 17, 10-16)

Prorok Eliasz poszedł do Sarepty. Kiedy wchodził do bramy tego miasta, pewna wdowa zbierała tam sobie drwa. Zawołał ją i powiedział: «Daj mi, proszę, trochę wody w naczyniu, abym się napił». Ona zaś zaraz poszła, aby jej nabrać, ale zawołał za nią i rzekł: «Weź, proszę, dla mnie i kromkę chleba!»

Na to odrzekła: «Na życie Pana, Boga twego! Już nie mam pieczywa – tylko garść mąki w dzbanie i trochę oliwy w baryłce. Właśnie zbieram kilka kawałków drewna i kiedy przyjdę, przyrządzę sobie i memu synowi strawę. Zjemy to, a potem pomrzemy».

Eliasz zaś jej powiedział: «Nie bój się! Idź, zrób, jak rzekłaś; tylko najpierw zrób z tego mały podplomyk dla mnie i przynieś mi! A sobie i swemu synowi zrobisz potem. Bo tak mówi Pan, Bóg Izraela: Dzban mąki nie wyczerpie się i baryłka oliwy nie opróżni się aż do dnia, w którym Pan spuści deszcz na ziemię».

Poszła więc i zrobiła, jak Eliasz powiedział, a potem zjadł on i ona oraz jej syn, i tak było co dzień. Dzban mąki nie wyczerpał się i baryłka oliwy nie opróżniła się, zgodnie z obietnicą, którą Pan wypowiedział przez Eliasza.

Prośba: o łaskę wdzięczności za wszystko, co otrzymujesz oraz o hojność w dawaniu siebie innym.

1. Wsłuchaj się uważnie w dzisiejsze teksty, które jakoś korespondują ze sobą. Dlaczego wsłuchaj, a nie „wczytaj”? Ponieważ chodzi o to, byś zszedł do swego serca tak głęboko, jak potrafisz i byś tam mógł usłyszeć delikatny głos Boga, który do Ciebie mówi przez to słowo. On sam jest Słowem, które

daje się Tobie całkowicie, powierza się Tobie. Chce wpaść do swego serca, przechodząc najpierw przez Twoje ucho. Z takim nastawieniem rozpocznij dzisiejszą modlitwę. Pozwól sobie na trwanie przez dłuższą chwilę nie tylko z tą myślą, ale w tej obecności Jezusa – Słowa, które wyszło od Ojca, by Ciebie z Ojcem zjednoczyć. Czyni to poprzez przemianę Twego serca – a ta przemiana polega na powolnym odsłanianiu tego, kim jesteś w zamyśle Boga. Bo przecież jesteś stworzony na Jego obraz, podobny do Niego. Grzech i nieuporządkowanie zamazują ten obraz, zakrywają Go, ukazując inny, zniekształcony. Ale Bóg cierpliwie prowadzi swoje dzieło w Tobie, by ostatecznie w pełni ukazał się w Tobie Jezus Chrystus, który „jest obrazem Boga niewidzialnego”. Czy pozwolisz Mu na to?

2. W tekstach mamy dzisiaj jakby dwie pary osób. W jednym i drugim występuje wdowa, w jednym i drugim występuje prorok lub grupa osób (uczeni w Piśmie). Wdowy są ukazane w pełni ich faktycznego stanu: były to kobiety bardzo ubogie, pozostawione samym sobie, bez wsparcia (nie było opieki społecznej i nie było mężczyzny, który by się nimi zajął, a zarobkowo pracowali tylko mężczyźni). Tragiczne położenie. Ale do jednej takiej wdowy zostaje posłany prorok Eliasza, mało tego, Bóg mu powiedział, że w czasie głodu, jaki nastąpi, to właśnie taka wdowa będzie go karmiła. Jak to możliwe? Wydaje się, że oboje wierzą Bogu, że nie pozostawi ich w rękach niszczącego głodu. Wsłuchaj się w słowa mówiące o tym, że obie te kobiety – z pierwszego czytania i z ewangelii, są gotowe oddać wszystko co mają. One to właśnie czynią. Czy są szalone? Czy w wielkim ubóstwie byłbyś w stanie uczynić taki krok? Czy nie brzmi on jak szaleństwo? Pobądź chwilę z uczuciami, jakie mogą się w Tobie budzić. O czym one mówią? Te kobiety są w stanie dać wszystko... jest w tym coś z gestu Marii, która gotowa jest rozbić bardzo drogi olejek i „zmarnować” go dla nóg Jezusa. Jest w tym coś z Marii Magdaleny, która gotowa jest stać się nieczystą, byle mieć przy sobie martwe ciało Jezusa... Zatrzymaj się i rozważaj gest tych wdów, ich hojność w ofiarowywaniu siebie.

3. Przyjrzyj się teraz prorokowi oraz uczonym w Piśmie. Eliasza zaprasza wdowę do zaufania sobie, a w tle również Bogu. Prosi ją, by najpierw przygotowała posiłek dla niego, a dopiero potem sobie i swojemu synowi. Według naszych standardów uznalibyśmy go za niewychowanego „prostaka”. Czyż nie powinien najpierw zatroszczyć się o tę kobietę i jej syna? A on prosi najpierw dla siebie. Jakby wprowadzał ją w taki stan... no właśnie, czego? Rozpaczy... bezsilności... beznadziejności swego położenia? A może właśnie pełnego zaufania i powierzenia się temu, czego nie rozumie, ale co może uratować jej życie? Bo o to właśnie tutaj chodzi. Ten prorok ratuje jej życie i odtąd Bóg przejmuje na siebie „obowiązek” zapewnienia pożywienia tej kobiecie i jej synowi. Przyglądaj się jej zaufaniu. Czy widać je w tym tekście, tak na pierwszy rzut oka? W czym mógłbyś je rozpoznać?

Popatrz również na uczonych w Piśmie, o których Jezus wypowiada niepocholebne słowa. Oni też udają się do wdów, ale nie po to, by dać im życie, by to życie wspierać i przynosić nadzieję, płynącą od Boga. Jezus wypomina im objadanie tychże wdów pod pozorem długich modlitw. Wydaje się, jakby czynili coś podobnego do Eliasza – chodząc w odwiedziny do wdów, ale to tylko fasada. Nie chodzi im bowiem o wdowy, tylko o siebie i swój byt. Czyż Eliaszowi też o to nie chodziło? Owszem, Bóg mu obiecuje, że się o niego zatroszczy – przez ubogą wdowę. A dlaczego nie przez jakąś bogatą kobietę? Może dlatego, by i kobieta, i Eliasza doświadczyli, że tym, który naprawdę ich karmi jest sam Bóg. O tym wszystkim porozmawiaj z Nim na koniec tego Spotkania.

Opracował: O.Grzegorz Ginter SJ